

Nasza Biebrza



Numer 10
wiosna-lato 2003

CO SŁYCHAĆ NAD BIEBRZĄ:

- Mokradłowe warsztaty w Osowcu-Twierdzy
- Międzynarodowy Dzień Mokradel w Jaświłach
- Dzień bociana

DLA KAŻDEGO COS CIEKAWEGO:

- Jak dawniej bywało
- Wakacje w gipsie

GLUPIE PYTANIA

- Kto zabił 45 komarów?

PORADNIK OBSERWATORA PRZYRODY

- Batalion – ptak niezwykły

GĘSIE PIÓRO

- Wasze listy

DO ODWAŻNYCH ŚWIAT NALEŻY

KONKURSY, KONKURSY...

- Bociani konkurs
- Konkurs plastyczny „Batalion”
- Ptaki blisko nas

ZAGADKI PROFESORA ŁOSIA

GALERIA PROFESORA ŁOSIA

Adres redakcji:
Biebrzański Park Narodowy
Osowiec-Twierdza 8, 19-110 Goniądz
z dopiskiem NASZA BIEBRZA
NaszaBiebrza@biebrza.org.pl



Mały jubileusz „Naszej Biebrzy”

Drodzy Czytelnicy! W Wasze ręce oddajemy jubileuszowy – 10 numer „Naszej Biebrzy”. Gazetka ukazuje się od 1999 roku i największym jej sukcesem jest to, że w coraz większym stopniu redagujecie ją Wy sami.

W ciągu tych kilku lat kontakt listowny z redakcją nawiązało blisko 900 młodych Czytelników. Otrzymujemy korespondencje zarówno z miast (n.p. z Moniek, Grajewa), jak i małych wiosek, słowem z różnych zakątków Doliny Biebrzy. To właśnie z treści Waszych listów czerpiemy pomysły kolejnych artykułów. Budujące jest to, że umiecie zauważyć coś ciekawego nie tylko w czasie przyrodniczych wypraw, ale również na swoim podwórku, wokół siebie. Jesteśmy przekonani, że z grona naszych wiernych przyjaciół i korespondentów „Naszej Biebrzy” wyrosną w przyszłości prawdziwi przyrodnicy, ornitolodzy, botanicy którzy już teraz znają i kochają przyrodę. Wdzięczni jesteśmy wszystkim Czytelnikom za listy i wyrazy sympatii. Pragniemy podziękować również osobom i instytucjom, które w różny sposób wsparły „Naszą Biebrzę”.

10 numer „Naszej Biebrzy” to wydanie wiosenno-letnie. Wspomnieniem wiosennych chwil niech będzie wiersz Izabeli Trzaski mieszkającej w Burzynie, skąd rozpościera się przepiękna panorama bagien.

Wiosna nad Biebrzą

Już nad Biebrzę przyszła
Zielona, radosna, słońcem opasana
Nasza cudna wiosna.

Króluje nad rzeką,
Nad rozlewiskami,
Przywołuje radość,
Chce się cieszyć z nami.

Chyba nie ma osoby, która nie cieszyłaby się z nadejścia wiosny, no i zbliżających się wakacji. O tym co jeszcze może spotkać nas wiosną napisał w swoim liście Rafał Siuchno z Moniek. Oto fragmenty jego korespondencji:

Skończył się już czas mrozu. Słońce coraz mocniej przygrzewa, ciepłe i rześkie powietrze zachęca nas do wyjścia w teren. Przylatujące gęsi, kaczki, łabę-

dzie, żurawie, czajki to tylko niektóre ze zwiastunów wiosny.

Niestety piękny krajobraz przyrody budzącej się do życia szpecą, „dzikie wysypiska”. Szklane butelki są częstą przyczyną pożarów. Resztki blachy ranią zwierzętom nogi. W plastikowe sznurki zaplątują się ptaki.(...)

Czy nie można wyrzucać takich odpadów na udostępnione wysypiska śmieci? A najlepiej odpady sortować i wrzucać do kontenerów na śmieci.

Gorąco wszystkich do tego zachęcam.

Rafał Siuchno, Moniki.

Przyłączamy się do apelu Rafała i zapraszamy do lektury tego numeru. Znajdziecie w nim między innymi informacje o symbolu Biebrzańskiego Parku Narodowego – batalionie, dowiecie się, czy storczyk może być niebezpieczny i jak wyglądały kiedyś sianokosy. Na czas wakacji polecamy obserwacje bocianów – naszych bliskich skrzydlatych sąsiadów.

Jak zwykle zachęcamy Was do wakacyjnej przygody z przyrodą. O swoich wielkich i małych odkryciach przyrodniczych powiadomcie nas w listach, na które z niecierpliwością czekamy.

Wszystkim życzymy udanych i pełnych wrażeń wakacji.

Redakcja



Batalion — symbol parku

Co słychać nad Biebrzą

Mokradłowe warsztaty w Osowcu-Twierdzy

Tegoroczny Dzień Mokradeł z Biebrzańskim Parkiem Narodowym zorganizowano w dniach 11-12 lutego, w siedzibie Parku, w Osowcu-Twierdzy. Uczestnikami byli uczniowie z klas V i VI oraz ich opiekunowie, ze szkół podstawowych w Trzciannem, Jaziewie, Rudzie, Klimaszewnicy i Mścichach. Ponieważ Rok 2003 został ogłoszony przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Wód Słodkich, ponadto hasło tegorocznego Światowego Dnia Mokradeł brzmi: „No wetlands – No water!” (tłum. „Brak mokradeł — to brak wody”) – stąd tematyka imprezy oscylowała wokół wody. Uczniowie przywieźli próbki wody z naturalnych cieków w swoich okolicach i podczas warsztatów mieli okazję sami zbadać jej jakość. Młodzież na kolejnych zajęciach laboratoryjnych wnikała „w głąb mokradła”, m.in. poznając tajemnice mchu torfowca pod mikroskopem.



Fot. A.W.

Wody z naturalnych cieków w okolicach Biebrzańskiego PN, jak wykazali badający, są dobrej jakości



Fot. A.W.

Torfowiec – bagienna gąbka

Święto mokradeł było również okazją do poznania rękodzieła ludowego. Rękodzielniczy warsztat odkrywali przed młodzieżą członkowie Klubu Animatorów Tradycji z Rudy oraz pan Zygmunt Skubich, rękodzielnik z Budnych. Uczniowie sami wykonywali tradycyjne ozdoby, rzeźbili w korze, z zapałem wyplatali koszyki, płotki i zmagali się z produkcją mioteł.

„Cieszymy się, że Dzień Mokra-

deł, na który zostaliśmy zaproszeni tak zainteresował i wciągnął naszych uczniów.” – mówi Marianna Godlewska, nauczycielka z Jaziewa – „Samodzielnie badali wodę, korzystali z mikroskopów pod okiem botanika, sami wyplatali koszyki – to coś innego niż w szkole. Na pewno przekonali się, że mokradła, tereny o tak bogatej przyrodzie i kulturze, są warte ochrony”.

E.W.



Fot. A.W.

„Jak to robili nasi dziadkowie?”, czyli próba wyplatania koszyków



Dzień Mokradeł w Jaświłach

No obchody Święta Mokradeł zaproszeni zostaliśmy także do Szkoły Podstawowej w Jaświłach. Oto relacja z imprezy podana przez nauczycielkę przyrody i organizatora imprezy Panią Irenę Golc.

19 lutego w Szkole Podstawowej im. Konstytucji 3 Maja w Jaświłach zorganizowano gminne obchody tego święta przy współpracy z BPN. Uczestniczyło w nich około 200 uczniów ze szkół w Jaświłach, Dolistowie, Zabieli i Mikicinie.

Specjalnie na tę okoliczność przygotowano inscenizację pt. „Człowiek i Biebrza”, którą przedstawili członkowie koła LOP działającego przy szkole w Jaświłach. Mi-

łośnicy przyrody i uczniowie, którzy wcielili się w role nadbiebrzańskich zwierząt i rzeki Biebrzy mówili o zagrożeniach dla biebrzańskiej przyrody ze strony człowieka. Scenografię całego święta stanowiła dekoracja przedstawiająca rozlewiska i meandry Biebrzy oraz wystawa prac konkursowych.

Najwięcej emocji wzbudził konkurs wiedzy o „Naszej Biebrzy”, w którym zmagaly się 3-osobowe drużyny z poszczególnych szkół. Zwyciężyli uczniowie z Zabiela, a drużyna z naszej szkoły zajęła, również dobre, drugie miejsce. Wszyscy uczestnicy konkursu wykazali się dużą wiedzą, ale to chyba

nie powinno nikogo dziwić. „Nasza Biebrza” jest bowiem chętnie czytana przez wszystkich. W programie imprezy znalazły się też konkursy na własną twórczość uczniów: plastyczny pod hasłem „Zwierzęta BPN – Galeria Profesora Łosia” i na hasło reklamujące BPN.

Nie obyło się też bez tradycyjnego „biebrzańskiego kina”, czyli pokazu przepięknych slajdów, które wzbudzały zachwyt uczniów i nauczycieli.

Myślę, że poprzez takie spotkania można budować pozytywne relacje między parkiem narodowym i dziećmi mieszkającymi w sąsiedztwie, uwrażliwiać je na wyjątkowość i piękno chronionej przyrody oraz budować emocjonalny związek dzieci z otaczającym środowiskiem.

Dziękujemy za zorganizowanie tak udanej imprezy a lokalnym przedsiębiorcom za ufundowanie nagród.

A tak Biebrzański PN zareklamowała Agnieszka Bielska, kl. V — SP Zabiele – laureatka konkursu:

**„Biebrza jest to piękna, długa
rzeka,
która do Narwi wciąż ucieka.
Spotkasz tu łosie, bobry, bociany
i sowy
bo tu Biebrzański Park
Narodowy”**



Fot. I.G.

Inszenizacja „Człowiek i Biebrza”

31 maja – Dzień Bociana

Polska, w porównaniu z innymi europejskimi krajami jest „bocianią potęgą”. Dlatego właśnie w naszym kraju Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura” z Wrocławia zainicjowało obchodzenie bocianiego święta.

Datę obchodów Dnia Bociana wyznaczono na 31 maja, w przeddzień Dnia Dziecka, bo przecież związek bocianów z przynoszeniem dzieci jest niez-

przeczalny! Zachęcamy wszystkich nauczycieli i uczniów z Doliny Biebrzy do **zorganizowania Święta Bociana w Waszej szkole**. Może mieć ono formę festynu, konkursu plastycznego, apelu szkolnego, rajdu czy wycieczki terenowej. Można połączyć miłe z pożytecznym i wybrać się na obserwacje bocianów i ich gniazd, a przy okazji pamiętać o zbieraniu sznurków z łąk i pól. Bywa, że w takie sznurki

przyniesione przez rodziców do gniazda zaplątują się młode bociany. Może to prowadzić nawet do ich śmierci. Każdy z Was zbierając sznurki i uczulając dorosłych — szczególnie rolników — na ten problem, może pomóc bocianom.

Życzymy więc miłego świętowania wraz z boćkami, które (mamy nadzieję) w Waszej okolicy mogą czuć się zupełnie bezpiecznie. **E.W.**



Dla każdego coś ciekawego

Jak dawniej bywało?

Zgodnie z obietnicą prezentujemy kolejne wspomnienia Pani Grażyny Brackiej. Tym razem przenosimy się na nadbiebrzańskie łąki...

Dawne wykaszanie biebrzańskich łąk

Dla mieszkańców moich rodzinnych Mścich najważniejsze były nadbiebrzańskie łąki. Ci gospodarze, którzy je posiadali uchodzili za bogatych. W letnie ranki na łąki ciągnęli nie tylko nasi ludzie, ale też jechały wozy tzw. Zapolaków, czyli ludzi z daleka, zza pól. Często nocowali oni pod gołym niebem, nad rzeką.

Praca na łąkach była mordercza – tereny były nierówne, niewątowane i podtopione. A po wojnie lata były mokre, nie takie jak teraz. Chłopi więc, wykaszając łąki kosami, grzęźli w wodzie między kępami i zapadali się w ciemnej, torfowej mazi po kolana. W południowym skwarze szukano schronienia pod krzewami wikliny, bo na mokradle nie można się było położyć. Takich ilości much, bąków, trzmieli i innego robactwa nie można było chyba nigdzie

indziej spotkać, może jedynie w afrykańskiej puszczy! Najgorsze było jednak to, że trawa na tych łąkach raniła nogi do krwi.

Tydzień po skoszeniu szły kobiety i młodzież z grabiami i trawę przewracano na drugi bok pokosu. Za kilka dni wszyscy udawali się na łąki, by stożyc siano. Na specjalnych drewnianych nositkach przenoszono siano na grąd – czyli najwyższe miejsce na łące i tam ustawiano stóg. Pracę trzeba było wykonać dokładnie – inaczej siano w stogugniło, było gorzkie i spleśniałe i trzeba je było potem odrzucać, bo nie nadawało się na paszę dla bydła. Wszystkie te prace wykonywano ręcznie – nie było żadnych maszyn rolniczych, zresztą i tak by nie wjechały na podmokłe łąki.

Stogi wyrastały przez całe lato i złociły się w słońcu, wpisane w koloryt naszego pejzażu. W latach siedemdziesiątych zginęły prawie zupełnie, gdyż koszenie podmokłych łąk stało się dla chłopów nieopłacalne.

Łąki, zwane u nas bielami, tak

ściśle współgrały z życiem mieszkańców, że niektórzy nawet przezwiska od nich brali. Dopiero w liceum dowiedziałam się, że mój kolega mieszkający na końcu wsi, czyli nad bielami, tak naprawdę nie nazywa się Bielak, a Gwiazdowski. Innego nazywali Czajka (ogromna ilość czajek żyła na łąkach), choć naprawdę nazywał się Chmielewski.

Wiele czasu spędzaliśmy na nadbiebrzańskich łąkach. I choć praca na nich była taka ciężka, jednak chyba nigdzie tak łąki nie pachniały, jak tu nad Biebrzą. Ile tam było kwiatów, kolorów, woni – tego nie da się opisać!

Grażyna Bracka



Wakacje w gipsie

Z niecierpliwością myślałem o tegorocznych wakacjach. Tym bardziej, że przyszedł z Warszawy list od Ani, która po

wizycie w ich szkole ornitologa, napaliła się na obserwowanie biebrzańskich ptaków. A tu masz! Grając w piłkę niefortunnie skręciłem nogę, no i skończyło się gipsem. Nie wiedziałem, jak to powiedzieć Ani, która wkrótce zadzwoniła z informacją o przyjeździe. Coś

zaczęłam kręcić, że latem jest trudno obserwować ptaki i lepiej zająć się na przykład roślinami. Ania skwitowała, że nad Biebrzą zawsze zobaczy się jakąś ptasią rzadkość i po wakacjach koledzy z klasy będą jej tylko zazdrościć. No i przyjechały razem z Martyną.



Mój gips (cały w napisach i rysunkach kolegów) wzbudził tylko chwilowy zachwyt.

— Co będzie z naszymi wycieczkami w teren? Jak to, nie zobaczymy bielika czy rycyka? — z żalem pytały dziewczyny.

— Wiecie — zacząłem niepewnie — może razem ze mną poobserwujecie bociany? Ja przyglądam im się uważnie od wiosny!

— Bociany? Czy to ma być żart? Wszyscy je dobrze znają! — odparowała Anka.

— A czy wiedziałas na przykład, że co czwarty bocian na świecie jest „Polakiem”?

Zaskoczona Ania zająknęła się, coś tam bąknęła pod nosem i odeszła. Nazajutrz przyszły jednak z Martyną. Gdy opowiadałem im o problemach, jakie w tym roku miały nasze boćki z przylotem, o tym jak się o nie martwiłem, że nie dolecą i jak się cieszyłem, gdy w końcu zjawiły się w połowie kwietnia — widziałem, że dziewczyny zainteresowały się moimi przyjaciółmi.

— Chodźmy w końcu je obejrzyć — niecierpliwa Martyna już wybiegała na podwórko. Ja pokuśtykałem o kulach, a Ania (wyobraźcie sobie) poczekała i

dotrzymała mi kroku! Dziewczyny z daleka próbowały policzyć młode boćki. Nadchodzący właśnie wujek poprosił, by nie podchodzić zbyt blisko i nie niepokoić ptaków.

— Ile ich jest w tym roku! Chyba z pięć? Ledwie się mieszczą w gnieździe! — powiedziała Ania.

— To rzeczywiście dużo, choć boćki mogą składać maksymalnie 7 jaj. Zazwyczaj wychowują jednak od trzech do pięciu młodych — opowiadał wujek.

— A nie mówiłem Wam, że moje boćki to zuchy!

Tej nocy była ulewna burza.

— Ojej! — krzyknęła Ania, która pierwsza dotarła nazajutrz pod stodołę. Pod gniazdem leżało jedno z piskląt.

— Musiało wypaść z gniazda w trakcie wichury. W zeszłym roku podobny wypadek zdarzył się u sąsiadów — powiedziałem.

Nasze poruszenie usłyszał wuj, który robił porządki w stodole.

— Wiele młodych boćków ginie z przyczyn naturalnych. Bywa tak, że to sami rodzice, nie mogąc zapewnić pokarmu, decydują się na wyrzucenie młodego, który jest słabszy.

— Popatrzcie na nogę tego

warto zapamiętać



Gniazdo bociana, do którego ptaki zazwyczaj powracają co roku, może być zajmowane przez bocianie pokolenia przez kilkadziesiąt lat, mierzyć nawet do 2 metrów i ważyć do 2 ton. Pospolite w Polsce bociany białe to bardzo rzadki ptak w takich krajach jak: Dania, gdzie stwierdzono 6 par lęgowych, Szwecja – 11 par lęgowych, Włochy – 29 par lęgowych*.

**informacja po V Międzynarodowym Spisie Gniazd 1994/5*

bociana — zawołała Ania z przejęciem. Okazało się, że zaplątana była w sznurek od snopowiązałki.

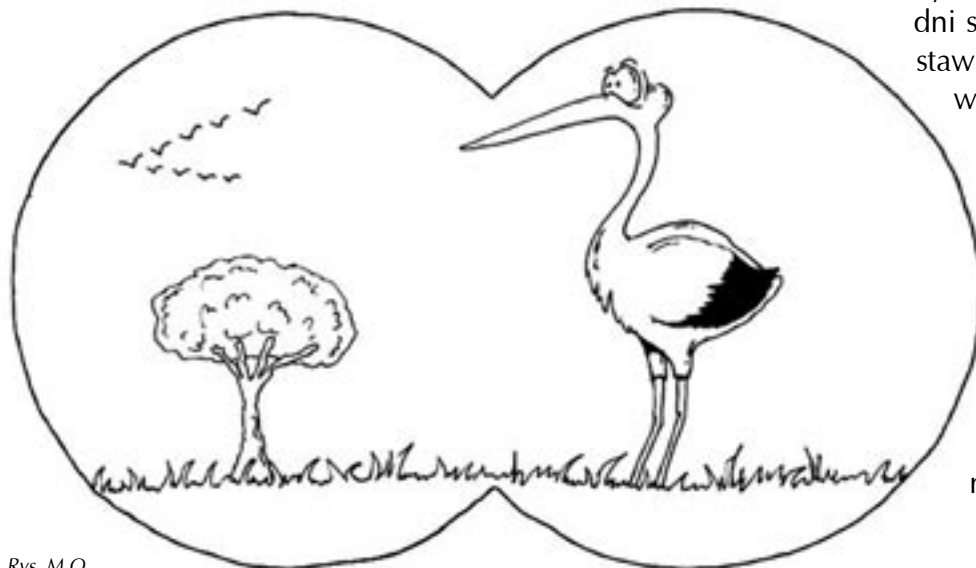
— Niestety bocianie rodzice budując gniazda znoszą z pól pozostawione przez rolników sznurki. Młode się w nie zaplątują i najczęściej nie mają szans na przeżycie. Musicie też wiedzieć, że młode często giną na drutach, czyli od porażenia prądem — powiedział wuj.

Dziewczyny zaproponowały by w trosce o bociany kolejne dni spędzić na zbieraniu pozostawionych sznurków i plastikowych worków z okolicznych łąk. Na szczęście wkrótce zdjęto mi gips i dołączyłem do dziewczyn. Razem uzbieraliśmy okazały stos różnorodnych odpadków.

Wyjeżdżając dziewczyny obiecały przyjechać w sierpniu na bocianie sejmiki.

Sylwek

A.W., E.W.



Rys. M.O.



Głupie pytania



Kto zabił 45 komarów?



Rys. Obuwik pospolity C.W.

Na pewno każdy z was słyszał już, a być może nawet widział na własne oczy — najślynniejszą owadożerną roślinę — rosziczkę. Mniej znaną rośliną o podobnych upodobaniach kulinarnych (lubi mięsko!) jest żyjący w wodzie pływacz. Tą ostatnią roślinę możecie spotkać prawie w każdym biebrzańskim starorzeczu, a nawet w rowach odprowadzających wodę z torfowisk. Wiadomo też, dlaczego rośliny te nazywamy owadożernymi. Do swojego normalnego rozwoju potrzebują azotu, którego brak w ich otoczeniu — a jest go pod dostatkiem w ciałach schwytych owadów.

Biebrzański Park Narodowy kryje jeszcze jedną ciekawą roślinkę, która potrafi uwięzić owada, ale w przeciwieństwie do opisanych wcześniej nie zjada go. Jest nią obuwik pospolity — największy i najpiękniejszy polski storczyk. W Biebrzańskim Parku Narodowym spotkać go można na trudno dostępnych śródbagiennych wyspach — „grądzikach”. Wbrew swojej na-

zwie wcale nie jest pospolitą rośliną, a wręcz przeciwnie — znaleźć go jest bardzo trudno.

Kwiat obuwika jest stosunkowo duży (około 4-5cm średnicy). W oczy rzuca się przede wszystkim tzw. warżka, wielka i rozdęta jak bania, przypominająca mały trzewik (bucik), z owalnym otworem u góry prowadzącym do jej wnętrza. To właśnie tutaj kryje się dla wielu owadów wielkie niebezpieczeństwo. Zwabione siarkowożółtym kolorem oraz delikatnym zapachem lądują na kwiatach obuwika. Wędrując, dochodzą do wspomnianego otworu kociołka i nagle... wpadają do jego wnętrza — poślizgnąwszy się na zawiniętym do środka brzegu (strzałka na rysunku). Tylko niektórym z nich uda się wydostać z tej pułapki. Przedtem muszą jednak przecisnąć się przez wąskie wyjście, gdzie do ich ciała przyczepia się lepki pyłek kwiatów obuwika. Podczas następnych odwiedzin przeniosą go do innych kwiatów, dzięki czemu będą mogły rozwinąć się nasiona tej pięknej rośliny.

Takie przygody spotykają małe, dzikie pszczoły — pszczolinki, owady, które zapylają kwiaty obuwika. Inne owady nie mają już tak dużo szczęścia. Największymi pechowcami wśród zwabionych kwiatami obuwika są uprzykrzające nam życie komary. Uwięzione we wnętrzu kwiatu obuwika, nie mają tyle sprytu i sił co małe ale zwinne pszczolinki. Z braku pokarmu i wycieńczenia kończą tu swój krótki żywot. Pewnego razu znalazłem obuwika, którego kwiat wypełniony był niemal po brzegi martwymi ciałkami tych bzykających krwiożerców. Delikatnie je powijmowałem i policzyłem — było ich w sumie 45 sztuk!

Pamiętajcie, że wszystkie gatunki z rodziny storczykowatych są pod ścisłą ochroną, tzn. nie wolno ich zrywać, wykopywać ani niszczyć i to nie dlatego, że wyłapują tak jak obuwik — komary. Jeżeli wiecie, dlaczego powinniśmy chronić nasze dziko żyjące gatunki roślin — napiszcie. Najciekawsze listy nagrodzimy upominkami!

C.W.



Leksykon Profesora Łosia

Rośliny owadożerne (**Insectivorous plants**) — szczególna grupa roślin, zdolnych do chwytania małych zwierząt (owady, pająki, skorupiaki, ślimaki) i trawienia ich ciała. Są to rośliny zielone, zdolne do fotosyntezy a owadożerność wykorzystujące do uzupełniania związków azotu, który znajduje się w białkach, z których zbudowane są ciała tych zwierząt. W Biebrzańskim Parku Narodowym spotykamy owadożerne rosziczki (**Sundew**) żyjące na torfowiskach oraz kilka gatunków podwodnego pływacza (**Bladderwort**).



Poradnik Obserwatora Przyrody

Batalion – ptak niezwykły

Wśród tysięcy ptaków odpoczywających w trakcie wiosennej wędrówki szczególną uwagę zwracają na siebie bataliony. Są one jednymi z najbardziej charakterystycznych ptaków jakie można zobaczyć wiosną nad Biebrzą. Samce tego gatunku noszą wtedy niezwykle ozdobną szatę godową z brodawkami na nagiej twarzy otoczonej kryzą z piór na szyi i puklami piór na głowie. Największą osobliwością jest jednak ich barwa. Jest ona bardzo zmienna: od białej poprzez rdzawą i brązową do zupełnie czarnej, w najróżniejszych odcieniach. Poza tym pióra mogą być z kreskami, plamkami, prążkami bądź bez rysunku. Wszystko to powoduje, że praktycznie niemożliwym jest spotkanie dwóch samców, które byłyby identycznie ubarwione na wiosnę. Są one widoczne z daleka – różnorodność barw poszczególnych samców sprawia, że tokowisko wygląda jak klomb z różnorodnymi kwiatami. Dzięki temu samica nie ma trudności w odnalezieniu i wybraniu samca, z którym chce mieć potomstwo.

Batalion jest milczącym ptakiem, odzywa się bardzo rzadko. Również toki przebiegają w ciszy. Być może dlatego natura postarała się o tak efektowne upierzenie dla tych ptaków.

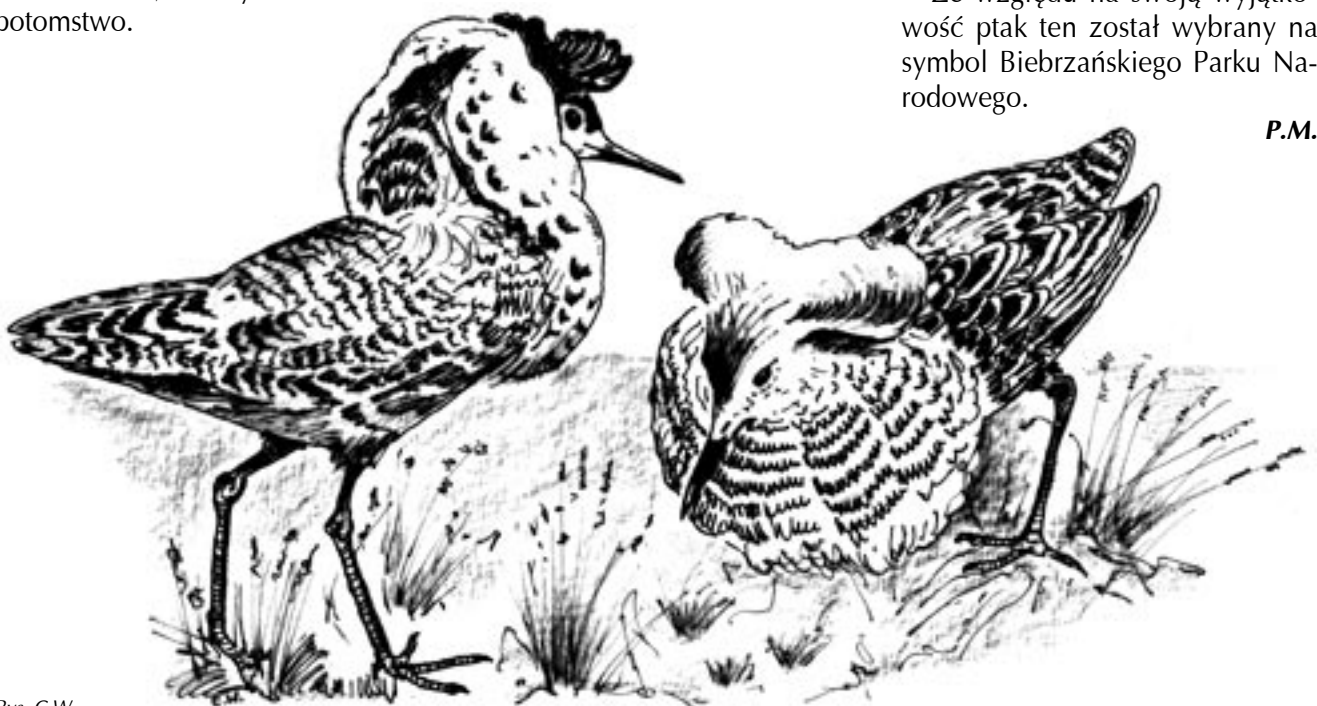
Uwagę przyciąga nie tylko upierzenie batalionów, ale także ich zachowanie. Walki batalionów gromadzą większe ilości samców na ograniczonej przestrzeni. Zlatują się na suchych wywyższeniach wśród bagien, gdzie samce popisując się przed samicami staczają ze sobą pozorowane walki. Z pochylonym poziomo ciałem, nastroszonymi piórami w kryzie, tworzącymi coś w rodzaju tarczy oraz z podniesionymi lekko skrzydłami, biegają po tokowisku. Gdy spotkają rywala doskakują do niego, próbując przebić go dziobem. Czasem podskakują przy tym i biją skrzydłami. Walki mogą wyglądać dość groźnie, lecz choć czasem sypią się pióra, krew nie leje się nigdy.

W przeciwieństwie do większości pokrewnych siewkowców bataliony nie łączą się w pary — samiec nie bierze udziału w wysiadywaniu jaj i wychowywaniu piskląt. Samica wygrzebuje pod osłoną traw płytki dołek, który wyściela żdzłbami i składa cztery jaja.

Ojczyzną batalionów są mokradła, tundra w Skandynawii, północnej Europie i Azji. U nas zatrzymują się, by odpocząć w trakcie wędrówki. Rozpoczynają wtedy swe toki, które kończą i odlatują dalej na północ. Nieliczne zatrzymują się na dłużej, by odbyć u nas lęgi. Jeszcze w latach sześćdziesiątych bataliony były stosunkowo liczny gatunkiem lęgowym na biebrzańskich bagnach. Niestety wskutek wysychania bagien, a także zaprzestania ich wykaszania i wypasania gnieździ się tu ich coraz mniej. Biebrzański Park Narodowy stara się zachęcać rolników do kontynuowania gospodarowania na bagnach.

Ze względu na swoją wyjątkowość ptak ten został wybrany na symbol Biebrzańskiego Parku Narodowego.

P.M.



Rys. C.W.



Wiosna budzi poetów

W ostatnim czasie dostaliśmy mnóstwo wierszy, głównie o wiosnie. To jest już chyba zapisane w gwiazdach, że wiosną powstaje najwięcej wierszy. Pięknie Wam (i gwiazdom) dziękujemy! Z tego względu, że nie jesteśmy w stanie wymienić nazwisk wszystkich Autorów w „Gęsim Piórze”, umieszczamy je na naszej stronie internetowej: www.naszabiebrza.prv.pl

Nie chcemy jednak rezygnować z drukowania Waszych utworów w „Naszej Biebrzy”. Oto nastrojowy wiersz Marzeny Wiszowatej z Szorc pt. „Park...” (wiadomo, że chodzi o Biebrzański Park Narodowy):

„Tutaj głaszczą powietrze skrzydełka jaskółek,

tutaj obłok jak bocian na topoli siada.

Tu maki czerwienieją – zbóż serduszka czułe –

i na łące się pasą złotych jaskrów stada.

Taki jest właśnie nasz Park.”

Marzena Wiszowata, Szorce

Czy byliście kiedyś w Burzynie? To właśnie tam ze skarpy za wsią widać jak niezwykle kolory przybiera doli-

na Biebrzy. Napisała o nich Izabela Trzaska:

Barwy Biebrzy

„Gdybym była malarzem
najwybitniejszym na świecie,
namalowałabym farbą
rzekę, trawę i kwiecie.

Biebrza to piękna rzeka,
wije się wśród zieleni,
słońce w sobie odbija,
różnymi barwami mieni.

Moje słowa są niczym –
przyjechać tutaj trzeba,
zobaczyć całe piękno,
rękoma sięgnąć nieba.”

Izabela Trzaska, Burzyn

Wierszowane żarciki — nowy konkurs!

Drodzy Biebrzańscy Poeci!

Ogłaszamy nowy konkurs na rymowany żart, czyli krótki, wesoły wiersz.

Jak go napisać? Wystarczy znaleźć jakiś śmieszny temat, a potem wymyślić do niego dowcipną historijkę lub żarcik. Następnie trzeba cały pomysł „ubrać w słowa”. Taki utwór może być na przykład opisem wyglądu, albo wesołą opowieścią o

zachowaniu jakiegoś biebrzańskiego zwierzaka. Jeśli znacie żartobliwe wiersze polskich poetów, to będzie Wam łatwiej wymyślić i napisać coś ciekawego.

Rymowany żarcik może wyglądać tak:

O biebrzańskim łosiu

Przyszedł raz łoś do lekarza:

„Doktorze, to mnie przeraża:
jelenie śmieją się w głos,
że mam największy nos!

Niech pan coś zrobi, coś zmieni,
bo będę się ciągle rumieni!”

A lekarz: „Co też pan powie?

Nos to ozdoba na głowie!

...

Uwaga! Temat powinien dotyczyć przyrody Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Prace należy przysyłać do końca września 2003 r. na adres: „Nasza Biebrza”, Biebrzański Park Narodowy, Osowiec – Twierdza 8, 19-110 Goniądz, z dopiskiem „Rymowany żart”. Jeśli macie możliwość, to korzystajcie z poczty internetowej: NaszaBiebrza@biebrza.org.pl

Nie zapomnijcie podpisać wierszy oraz podać swego wieku i adresu. Życzymy dobrej zabawy!

G.B.



Rys. M.O.

Ta gęba, chociaż największa,
Niezwykłe pana upiększa!”



Wasze listy

Jak zwykle — dziękujemy wszystkim Czytelnikom za liczne listy. Zamieszczacie w nich coraz ciekawsze obserwacje przyrodnicze, wiersze, własne propozycje zagadek i łamigłówek. W tym numerze — ze względu na mały jubileusz „Naszej Biebrzy” kącik „Wasze listy” pęka w szwach! Ponieważ to Wy, drodzy Czytelnicy tworzycie „Naszą Biebrzę” — przytaczamy dużo Waszych przyrodniczych opowieści.

Apel z Jaziewa

Uczniowie z Kółka Ekologicznego w Jaziewie, poruszeni zimową niedolą wielu zwierząt gospodarskich i domowych, wystosowali „Apel do wszystkich mieszkańców Doliny Biebrzy”, by zaopiekowali się nie tylko ptaszkami, które często są zimą dokarmiane przez ludzi. „Prosimy! Pomóżcie też psom i kotom, które są często wygłodzone i marzną na mrozie. Ciepła strawa i ocieplona buda bardzo im się przydadzą!” — piszą nasi Czytelnicy. Tak wrażliwe serca młodych mieszkańców Jaziewa są przykładem dla nas wszystkich. O każdej porze roku musimy pamiętać o naszych czworonożnych podopiecznych!

Chcemy zobaczyć te ptaki...

Tradycyjnie już piszą do nas **uczniowie z Koła LOP z Lipska**. Opisują nam oni zwyczajnie dziecięta dużego i zielonego. Znają też dokładnie sikory — nie tylko popularną bogatkę, ale także sikory: sosnowkę, czubatkę, modrą i ubogą. Marzeniem Czytelników z Lipska jest poznanie wszystkich tych ptaków oraz mieszkańców bagien — rycyka, dubelta czy bąka. O ile ze spotkaniem rycyka na podmokłych łąkach nie powinno być problemu, to zaobserwowanie bąka jest rzadkością. Bąki mają doskonale maskujące ubarwienie, nie widać ich wśród trzciny. Za to ich obecność zdradza donośne buczenie, rozlegające się nad bagnami szczególnie wieczorami i nocą.

Po tropach zająca

Zimowe wycieczki opisało nam wielu czytelników. Szczególnie polubiliście tropienie zwierząt na śniegu. Śladami zające i saren, nieraz kilka kilometrów, podążali m.in. **Marta Piórkowska z Nowej Wsi, Marzena Wiszowata z Szorcu oraz Justyna Bargłowska z Okrasina**. „Wybrałam się z moją koleżanką na spacer” — pisze Justyna — „Idąc zobaczyłyśmy

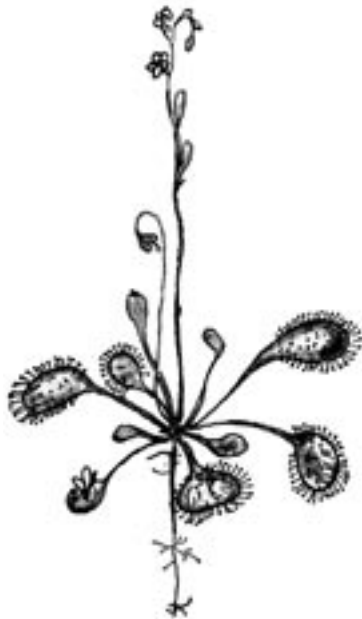


Rys. Zając szarak, Adam Bujnowski

ślady zająca i postanowiłyśmy się dowiedzieć, dokąd prowadzą. Chociaż nie udało się nam odnaleźć kryjówki zająca, na pewno w następną zimę będę częściej chodzić na takie wycieczki z tropieniem zwierząt.

Widziałam rosiczki!

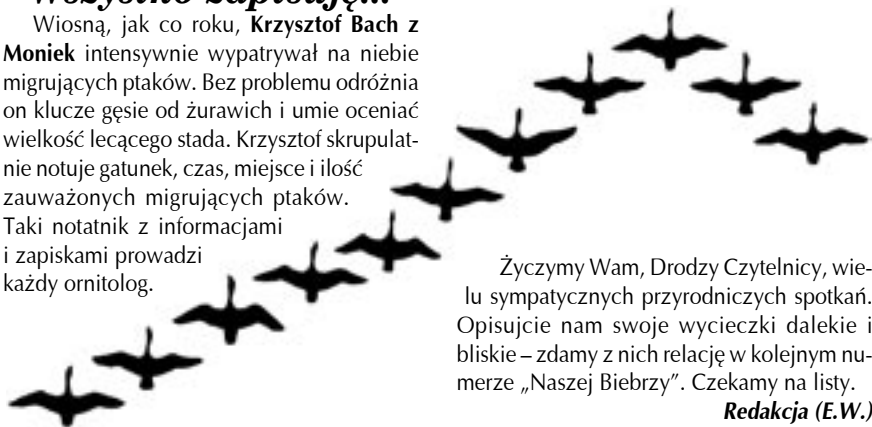
Ania Tokarz z Domuratu opisuje swoją wycieczkę do Biebrzańskiego PN. Podczas niej po raz pierwszy zobaczyła zaskrońca oraz owadożerną rosiczkę. Ania dokładnie przyjrzała się procesowi „łowienia” drobnych owadów przez rosiczki rosnące na torfowiskach. Jeśli Wam się uda zauważyć tą niewielką, a ciekawą roślinę, obejrzyjcie ją dokładnie, pamiętając jednak, by jej nie niszczyć, gdyż jest ona bardzo rzadka i znajduje się pod ochroną. A często zdarza się, że ktoś przyglądając się jednemu okazowi depta rosiczkę wokół, inne rosiczki.



Rys. rosiczka

Wszystko zapisuje...

Wiosną, jak co roku, **Krzysztof Bach z Moniek** intensywnie wypatrywał na niebie migrujących ptaków. Bez problemu odróżnia on klucze gęsie od żurawich i umie oceniać wielkość lecącego stada. Krzysztof skrupulatnie notuje gatunek, czas, miejsce i ilość zauważonych migrujących ptaków. Taki notatnik z informacjami i zapiskami prowadzi każdy ornitolog.

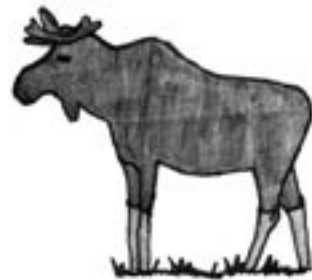


Życzymy Wam, Drodzy Czytelnicy, wielu sympatycznych przyrodniczych spotkań. Opiszcie nam swoje wycieczki dalekie i bliskie — zdamy z nich relację w kolejnym numerze „Naszej Biebrzy”. Czekamy na listy.

Redakcja (E.W.)

Oko w oko z łosiem

Tomasz Sawicki, razem ze swoją siostrą **Ewą** często mają okazję do obserwowania biebrzańskiej przyrody, gdyż mieszkają nieopodal Parku, we wsi **Szorcu**. W ubiegłe wakacje, gdy Tomek pomagał rodzicom na łące przy sianie, przytrafiło mu się niezwykle spotkanie. „Gdy skończyłem pracę przysiadłem nad rowem, by odpocząć” — opowiada Tomek. „Nagle ni stąd ni zowąd z lasu wyszedł łos i stanął na przeciwnym brzegu. Nie uciekał, tylko długa chwilę się na mnie patrzył. Jeszcze nigdy nie zetknąłem się tak blisko z żadnym dzikim zwierzęciem. Była to moja najpiękniejsza przyгода.”



Rysunek z listu Tomka

Wiosna w Nowej Wsi

Zgodnie z zapowiedzią, zamieszczamy informacje przyrodnicze **Marty Piórkowskiej z Nowej Wsi**.

„Zima w tym roku trwała dosyć długo. Dopiero 12 marca zauważyłam pierwszego wiosennego ptaka — żurawia. Trzy dni później pojawiły się skowronki i szpaki, a 16 marca klucze dzikich gęsi. Pierwszego bociana zobaczyłam 19 marca. W marcu przyleciały też czajki — mimo tego, że nie jest jeszcze zbyt ciepło, wesoło pokrzykują i latają nad pastwiskiem. Na łągu (łągiem nazywa się w Nowej Wsi łąkę — przypisek redakcji) jest sporo wody. 25 marca siadały na niej rybitwy, a niedaleko od nich pływała para kaczek krzyżówek. Pszczoły w pasiekach wyleciały z uli w pierwszy dzień kalendarzowej wiosny.

Na razie żaden ptak nie raczy zbliżyć się do skrzynki lęgowej, którą powiesiłam na spichlerzu jesienią. Czekam jednak cierpliwie. Cieszę się, że skrzynka przydała się już zimą. Kiedy był mróz i wiał mocny wiatr, chowały się w niej sikorki.” **Marta Piórkowska**.



Do odważnych świat należy

Czy wiecie gdzie znajduje się wieś Polkowo? Jeśli nie, to poszukajcie jej na mapie między Czerwonym Bagnem a Kanalem Augustowskim. Mieszka tam **Piotr Mitros**, nasz Czytelnik, który w listach do „Naszej Biebrzy” opisuje swoje spotkania z przyrodą. Udało nam się go odwiedzić i namówić na krótką rozmowę.

Nasza Biebrza: Piotrze, Twoja miejscowość jest położona w bardzo ciekawej okolicy. Jak się mieszka w takim miejscu, gdzie pod dom podchodzą dzikie zwierzęta?

Piotr Mitros: Moim zdaniem bardzo miło. Chyba nie chciałbym mieszkać gdzie indziej, bo tutaj jestem naprawdę blisko przyrody. Sarny, lisy czy zające chodzą czasem niedaleko od mojego domu. Są u nas nawet wilki, ale one przychodzą pod Polkowo rzadko.

N.B.: Można więc spokojnie mieszkać blisko dzikich zwierząt?

P.M.: Tak. Trzeba tylko pamiętać, żeby nie wchodzić tym zwierzętom w drogę, nie płoszyć ich i w niczym im nie przeszkadzać. Problemy zdarzają się najczęściej wtedy, gdy ludzie wchodzą tam, gdzie nie powinni.

N.B.: Czy zdarzyło Ci się zobaczyć wilka w naturze?

P.M.: Nie, ale mój tata widział dwa wilki zimą koło naszego chlewu. Może ktoś je wypłoszył z lasu? To było dwa albo trzy lata temu.

N.B.: Sporo ciekawych rzeczy dzieje się w Polkowie. A łosie często widzisz?

P.M.: No pewnie. Nieraz nawet z autobusu, gdy jadę do szkoły, do Jaziewa.

N.B.: Co Ci się najbardziej w przyrodzie podoba?

P.M.: Ptaki.

N.B.: Wszystkie?

P.M.: Tak. Kruki, jastrzębie, myszołowy, bo wszystkie są piękne. Jak mam dużo czasu, to idę sobie sam albo z Łukaszem, moim bratem popatrzeć na czaple. W lesie mają aż dziesięć gniazd! Nigdy nie podchodzę za blisko, żeby ich nie płoszyć. Nie mam lornetki, ale i tak dużo widzę. W zeszłym roku obserwowałem młode czaple – chodziły pod sosnami i uczyły się latać. W tym samym lesie wiosną pięknie śpiewają słowiki.

N.B.: Masz jakieś plany przyrodnicze na przyszłość? Może zostaniesz ornitologiem?

P.M.: No, nie wiem. Chciałbym, ale to chyba będzie trudne.

N.B.: Może jednak kiedyś się uda. Bardzo dziękujemy za rozmowę.

P.M.: Ja też dziękuję i pozdrawiam wszystkich Czytelników.

Drogi Czytelniku! Jeśli w Twojej okolicy dzieją się równie ciekawe rzeczy, napisz nam o tym. Może następnym razem spotkamy się również z Tobą?

G.B.



Piotr Mitros

Fot. G.B.

Odważnego wyczynu dokonali wybrani uczniowie ze szkół podstawowych w: Klewiancu, Białosukni, Wroceniu, Goniądzu, Osowcu, Klimaszewnicy, Mścichach i Radziłowie. 12 maja br. wspólnie wybraliśmy się na podglądanie batalionów. Na łąkach pod Brzostowem pod okiem zawodowego ornitologa ogląaliśmy bataliony w pełnej krasie. Dzięki lornetkom, a przede wszystkim lunetom można było dokładnie zobaczyć kolorowe pióra, tańce samców i inne szczegóły. Wyprawa był również okazją by zobaczyć takie ptaki jak: rycyki, krwawodzioby, żurawie oraz drapieżne błotniaki. Duże emocje wzbudził żerujący bocian czarny. W trakcie zajęć uczestnicy pokolorowali swojego papierowego bataliona używając do tego barwników z traw, kwiatów, kory czy gleby. Na pytanie „Jak się podobało?” – młodzi ornitologowie chóralnie odpowiedzieli: „Było super”. Zresztą zobaczcie sami.

Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie plastycznym pt. „Batalion” - szczegóły na następnej stronie!

A.W.

Patrz! Batalion



Każdy wypatruje swojego bataliona

Fot. A.W.



Konkursy, konkursy...

Bociani konkurs już trwa!

Uwaga! Rozpoczęła się rywalizacja w trzeciej edycji konkursu dla pod nazwą „Zostań przyjacielem bocianów”. Jak wziąć w nim udział? O szczegóły pytajcie Waszych nauczycieli.

Tegoroczne kategorie konkursowe:

1. Dla klas I-III szkół podstawowych:

praca plastyczna na temat „Bociany i ich sąsiedzi”

2. Dla klas IV-VI szkół podstawowych:

a) praca literacka — żartobliwy wiersz na temat „Bociany i inne biebrzańskie zwierzęta”,

b) praca przyrodnicza na temat „Dzień z życia bociana”,

c) praca inwentaryzacyjna „Bociany w mojej okolicy”.



Fot. A.W.

Podsumowanie ubiegłorocznej edycji

G.B.

Nowy konkurs plastyczny pt. „Batalion”

Czytając 10 numer Naszej Biebrzy zdążyliście się już przekonać jak niezwykle i tajemniczy jest ptak – symbol Bagien Biebrzańskich, batalion.

Chcąc lepiej utrwalić sobie postać naszego biebrzańskiego „bohatera” zachęcamy uczniów szkół podstawowych do wzięcia

w konkursie plastycznym pt. „Batalion”.

Konkurs odbywa się w 2 kategoriach:

3. Dzieci z klas I-III – nadsyłają prace w formacie A4

4. Dzieci z klas IV-VI – nadsyłają prace w formacie A3

O wszelkie szczegóły związane

z konkursem pytajcie swoich nauczycieli. **Prace należy nadsyłać do końca lipca 2003r.**

Laureaci konkursu zostaną zaproszeni na uroczyste podsumowanie konkursu w dniu 10 września br. w trakcie obchodów X lecia Biebrzańskiego PN w Osowcu-Twierdzy. **A.W.**

Czytelnicy pomagają ptakom!

Zakończył się konkurs „Ptaki blisko nas” na najciekawszy opis budowy skrzynki lęgowej dla ptaków. Czytelnicy „Naszej Biebrzy” zrobili i powiesili zimą łącznie 70 „budek”! Brawo! Gratulujemy wszystkim, którzy wzięli udział w rywalizacji oraz dziękujemy osobom (szczególnie rodzicom, opiekunom i nauczycielom), które pomogły w budowie skrzynek.

Teraz czekamy na informacje o

tym, jakie ptaki zagnieździły się w „sztucznych dziuplach”.

Oto laureaci konkursu:

I miejsce: Mateusz Maciorowski, SP nr 4 w Grajewie i Ewa Zienkiewicz, SP nr 4 w Grajewie,

II miejsce: Agnieszka Hiero, SP nr 2 w Mońkach i Piotr Zyskowski, SP w Osowcu,

III miejsce: Daniel Jaśkowski, SP nr 4 w Grajewie.

Wyróżnienia: Katarzyna Kuczyńska, Gimnazjum nr 1 w Grajewie, Mateusz Dobrydnio, SP w Jaziewie, Agata Moniuszko, SP w Jaświłach, Krzysztof Mulewski, SP nr 2 w Grajewie, Iwona Maciukiewicz, Gimnazjum w Mońkach, Anna Huniewicz, SP w Dolistowie Starym, Mateusz Konopko, SP nr 4 w Grajewie.

G.B.



Zagadki Profesora Łosia



Wkrótce rozpoczną się wakacje a w raz z nimi wasza przygoda z biebzańską przyrodą. Mamy nadzieję, że nasze zagadki umiłą wam wolne chwile. **Na odpowiedzi czekamy do 31 lipca 2003 r.!** Nadsyłajcie je na kartkach pocztowych lub pocztą elektroniczną.

Kto to taki?

W olsach gniazdo zakłada,
W marcu przylatuje
jego głos na bagnach rano i wieczorem króluje

Zagadki z poprzedniego numeru tym razem okazały się trudniejsze, szczególnie „biebzański” ptasi klucz. Składał się on z następujących gatunków: dzikiej kaczki, dzikiej gęsi, łabędzia, żurawia, bociana i czapli. Nagrody za prawidłowe odpowiedzi wylosowali: Łukasz Sieńko z Głęboczyzny, Maciej Sawastynowicz ze Stocka i Karolina Bar z Grajewa.

Nieco mniej problemu sprawiły wam pozostawione na śniegu tropy. Należały one do: myszy, zająca, kuropatwy, łosia, wilka, wiewiórki i dzika. Nagrody za prawidłowe odpowiedzi wylosowali: Piotr Mitros z Polkowa, Elżbita Chmielewska z Mikicina, Stanisław Bolesta z Wrocenia.

Najmniej kłopotów sprawiła wam zagadka „Jakie to drzewo?”. Prawidłową odpowiedzią był modrzew. Nagrody wylosowali: Diana Kamińska z Klimaszewnicy, Piotr Zalewski z Moniek oraz Paweł Niecielica z Szostak.

Wszystkim gorąco dziękujemy i czekamy na wasze kolejne odpowiedzi oraz przygotowane przez was zagadki.

Wasz Profesor Łoś

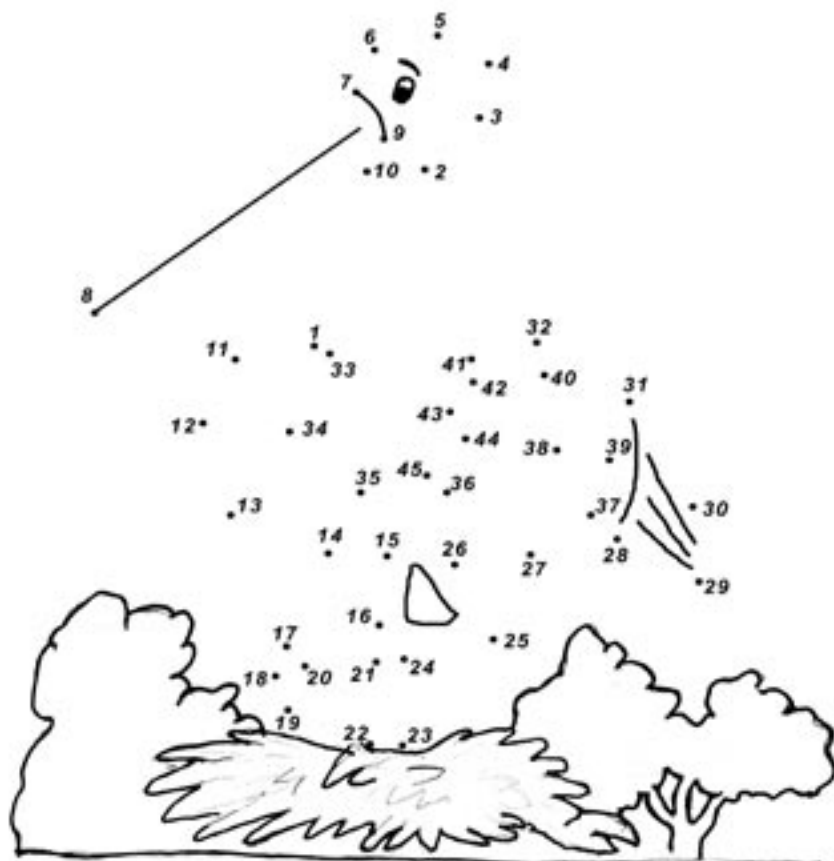
Co to jest?

Zagadkę nadesłała do nas Joanna Olszewska z Boguszewa

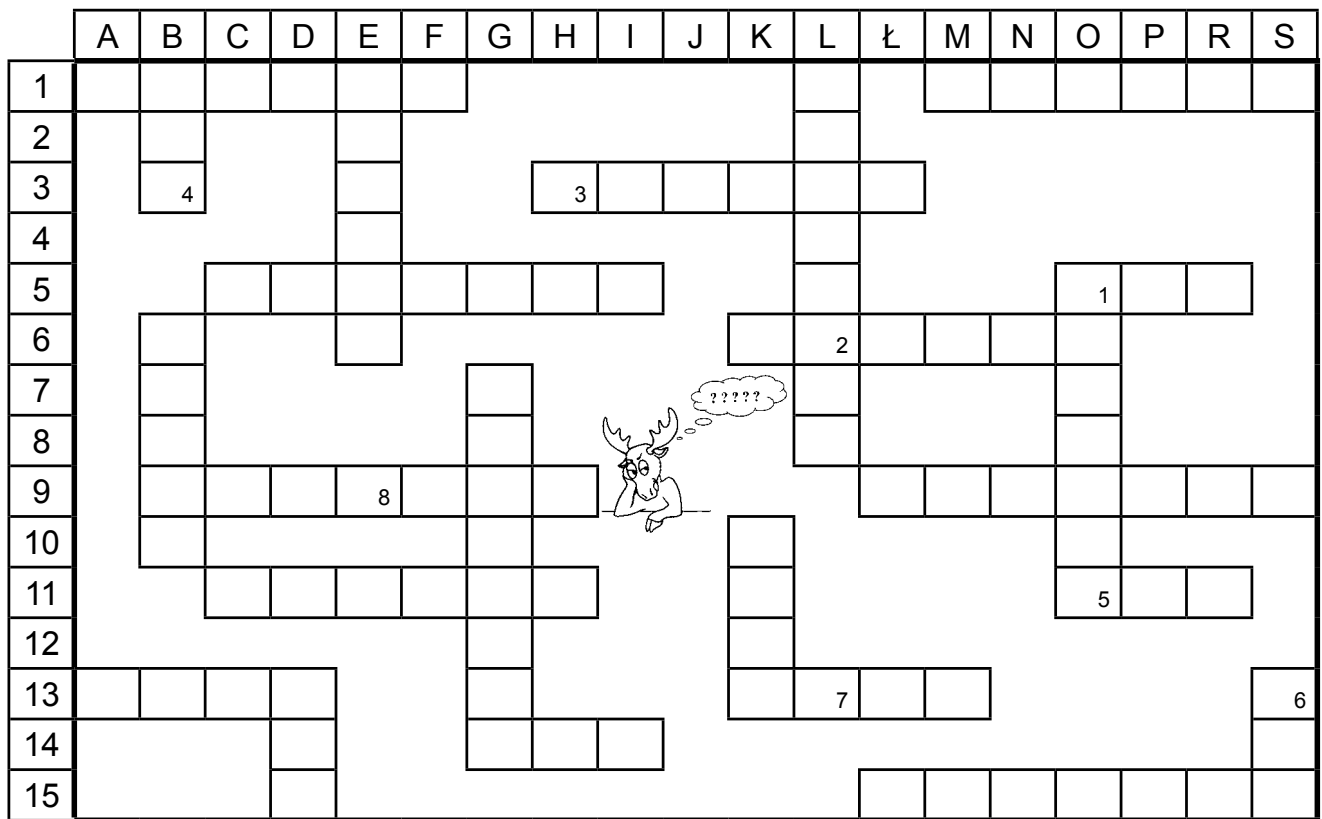
Uszy jego zwą łyżkami,
Nogi badylami
Jego żona, chociaż klępa
Zgrabna jest i hoża, ma na głowie dwie łopaty
To jego poroża?

Połącz punkty a zobaczysz...

Zagadka nadesłana przez Justynę Bargłowską z Okrasina
Aby otrzymać pełny rysunek połącz ze sobą kolejne punkty, to znaczy punkt 1 z punktem 2 itd. Jeśli wiesz co przedstawia rysunek, napisz do nas.



Zagadki Profesora Łosia



HASŁO:

1	2	3	4	5	6	7	8
---	---	---	---	---	---	---	---

Pionowo:

- L-1 — najbliższy kuzyn człowieka,
 D-13 — kopany wokół łąk w celu ich osuszania,
 E-1 — np. gazowa (stosowana przez Niemców w II wojnie światowej),
 B-6 — kuzyn wilka,
 O-5 — czarny niedźwiedź zamieszkujący Alaskę, Kanadę i USA,
 S-13 — wierzba, z której są wielkanocne baze,
 G-7 — zęby np. bobra, za pomocą których ścina drzewa (stale rosną i się zdzierają),
 B-1 — kuzynka pszczoły,
 K-10 — robi się go np. z wikliny,

Poziomo:

- K-13 — czas zalotów u ptaków,
 M-1 — „drapieżny” storczyk,
 B-9 — samiec dzika,
 K-6 — stado wilków,
 A-13 — Największy polski gryzoń,
 O-11 — król zwierząt,
 G-14 — kuzyn strusia,
 Ł-9 — przepływa przez Biebrzański Park Narodowy,
 A-1 — państwo nad Morzem Bałtyckim,
 H-3 — największy kot świata,
 C-5 — dom bobra,
 O-5 — pierwiatek, którego symbol chemiczny to Br,
 Ł-15 — zdrobniale brzoza,
 C-11 — biały, nasz bliski sąsiad,

Autor: Tomasz Sawicki z Szorc

Kącik sponsora

**FUNDATORZY
NAGRÓD
DLA DZIECI:**

Wydawnictwo **bis**

Wydawnictwo „**Kubajak**”

Wydawnictwo „**KASTOR**”

„Multico”
Oficyna wydawnicza



NFOŚiGW



Ministerstwo Środowiska

Galeria Profesora Łosia



W tym numerze prezentujemy rysunek **Justyny Żurawskiej z Lipska** przedstawiający czapłę siwą, brodzącą w wodzie.



Drugi rysunek autorstwa **Karola Grochowskiego z Szorc** to prawdziwie letni krajobraz – pełna życia nadrzeczna łąka. Szkoda, że nie możecie zobaczyć tego rysunku w kolorze!

Czekam na kolejne Wasze prace i pozdrawiam serdecznie,

Wasz Profesor Łoś.

Wracając myślą do zimy pragnę poinformować Was, że w siedzibie BPN w Osowcu-Twierdzy od grudnia do marca prezentowano na **wystawie** około 60 prac nadsyłanych przez Was do Galerii Profesora Łosia. Wystawę obejrzało około 400 uczniów z różnych szkół z Doliny Biebrzy. Niektórzy znaleźli na niej swoje prace.



NASZA BIEBRZA

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy ISSN: 1507-7276

Nakład: 4000 egz.

Redaktor naczelny: Ewa Wiatr. **Autorzy tekstów:** Grzegorz Błachowski, Grażyna Bracka, Irena Golc, Piotr Marczakiewicz, Cezary Werpachowski, Ewa Wiatr, Artur Wiatr. **Fotografie:** Grzegorz Błachowski, Irena Golc, Artur Wiatr.

Konsultacja naukowa: doc.dr hab. Wiesław Dembek, mgr Aniela Stojanowska, dr Marek Keller.

Autorzy rysunków: Cezary Werpachowski, Mariusz Oszczapiński, Tina Nawrocka, Przemysław Nawrocki.

Adres redakcji: Biebrzański Park Narodowy; Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz; z dopiskiem: Nasza Biebrza

e-mail: NaszaBiebrza@biebrza.org.pl, tel. (086) 27 20 620

www.biebrza.org.pl



Skład i łamanie: SStudio Maciejewscy

Druk: Wydawnictwo i Drukarnia LIBRA S.C. Białystok, tel. (085) 732 73 20

Wydrukowano na papierze ekologicznym.



Pismo wydawane jest przy pomocy finansowej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

www.naszabiebrza.prv.pl